Nr 171. Kraków, Czwartek 24 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Sanacya finansów państwa.

Wiedeń, 22 czerwca.

(*Ma*) Jak już w niedzielę doniósł »Głos Narodu«, finansowe przedłożenia ministra skarbu p. Bilińskiego nie doczekają się załatwienia parlamentarnego przed wakacyami. Wszystkie stronnictwa oświadczają, że sanacya finansów państwa jest rzeczą zbyt doniosłą, by ją można przedyskutować choćby tylko w komisyi w ciągu dni kilku.

Projekty Dra Bilińskiego, uzupełnione w piątek nowemi przedłożeniami, tworzą już obecnie gruntowną reformę podatków państwowych, zbyt zawiłą i zbyt rozległą, by ją można było załatwić bez wyczerpujących obrad.

Dr Biliński żąda dzisiaj podwyższenia następujących podatków:

podatku od piwa o . . .	61,140.000 Kor.
„ od wódki o . .	34,400.000 „
„ spadkowego i od darowizn o .	10,000.000 „
podatków bezpośrednich (dochodowego, od tantyem, dywidend i kawalerskiego) o . . .	10,000.000 „
z podwyższenia taryfy kolejowej o	47,540.000 „
Razem . .	**162,540.000** Kor.

Oprócz tego proponuje minister skarbu podwyższenie dotychczasowych dochodów, w ramach budżetu zawartych o najmniej 100 milionów koron.

Tak więc dla uzdrowienia budżetu państwa potrzebuje minister **262·2 milionów koron.**

Równocześnie przewiduje Dr Biliński ubytek innych dochodów w sumie 42.300.000 koron.

Dalej liczy się z następującymi nowymi wydatkami: Na odszkodowanie krajów za podatek od piwa 32 milionów, na uzdrowienie finansów krajów koronnych 41 milionów, na uregulowanie dochodów żandarmeryi 2·5 milionów, na polepszenie położenia wdów i pensyonistów starego stylu 3 milionów, na oprocentowanie nowych pożyczek wojskowych 12 milionów i t. d. W ten sposób całe 262 milionów nowych podatków rozejdzie się w zupełności.

W powyższym rachunku nie znajdują się jeszcze wydatki połączone z przyszłą reformą wojskową, wprowadzającą 2 letnią służbę wojskową. Również nie są uwzględnione ewentualne wydatki na powszechne ubezpieczenie społeczne.

Z pośród nowych przedłożeń podatkowych tylko reforma podatku domowo-klasowego zawiera zmniejszenie się dochodów państwa. Wszystkie inne żądają wyższych podatków. Nowa taryfa podatku domowo klasowego przedstawia się następująco:

Od domów mających ubikacyi	Klasa	Podatek wynosi Koron
40—36	I	440
35—30	II	360
29—28	III	300
27—25	IV	250
24—22	V	200
21—19	VI	150
18—15	VII	100
14—12	VIII	60
11—10	IX	50
9	X	40
8	XI	32
7	XII	24
6	XIII	16
5	XIV	9·50
4	XV	6·50
3	XVI	4
2	XVII	0 wolne
1	XVIII	0 od pod.

Włościańskie więc chaty jedno i dwuizbowe zostaną uwolnione od podatku. Dotychczas zaś podlegały podatkowi 3·40 koron, lub 3 koron, przy ulgach zaś dla chat z trzciny lub z gliny 1·50 kor.

Rząd traci wskutek tej reformy 7 milionów koron.

Prace parlamentarne.

Wiedeń, 22 czerwca.

Gorączkowa praca. — Traktaty handlowe. — Dyety. — Dr Gessmann. — Koalicya. — Sesya jesienna.

(*Ma.*) Parlament pracuje gorączkowo. Codziennie a nawet wbrew zwyczajowi także w soboty i poniedziałki odbywają się długie posiedzenia plenarne i już dzisiaj nie ulega wątpliwości, że do 25-go czerwca budżet zostanie uchwalony. A więc w umówionym terminie, całkiem po myśli rządu.

Pracowitość Izby posłów ma jednak oznaczone z góry granice. Skończyć się ma równocześnie z uchwaleniem budżetu, poczem posłowie chcą rozjechać się na wakacye. Najbardziej tęsknią za owemi wakacyami posłowie agrarni, chłopi czescy i niemieccy. Nie tyle zaś ze względu na prace letnie w polu, ile z powodu bardzo drażliwego porządku dziennego, jaki ma przyjść po budżecie pod obrady Izby.

Rząd postanowił jeszcze przed wakacyami przeforsować w Izbie posłów uchwalenie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. Minister handlu Dr Ryszard Weisskirchner przedłożył już Izbie gotowy projekt porozumienia handlowego z Rumunią i żądanie pełnomocnictwa dla gabinetu do zawarcia podobnych traktatów ze Serbią i Bułgaryą. Przedłożenia te są naglące i to tak ze względów polityki zagranicznej, jak i ze stanowiska gospodarczego. Należy bowiem przez zawarcie traktatów zaprowadzić definitywne uregulowanie stosunków monarchii z państwami bałkańskiemi, by osłabić antyaustryacką agitacyę między południowymi Słowianami. Ponadto również przemysł austryacki żąda dopuszczenia go na rynki bałkańskie, skąd wypędziło go kilkanaście miesięcy już trwające prowizoryum beztraktatowe.

Z powyższych powodów domaga się rząd od Izby uchwalenia przedłożeń traktatowych jeszcze przed wakacyami. Atoli radykalni agraryusze czescy i niemieccy, a także katoliccy Słowieńcy z pod znaku Sustersicza nie chcą słyszeć o takiej propozycyi. Pragną odwlec sprawę do jesieni, by ją ewentualnie nawet zaprzepaścić. Nie po myśli im bowiem jest rzekome uprzywilejowanie przemysłu w traktatach, a zwłaszcza dopuszczenie na targ austryacki bitego mięsa wołów i świń ze Serbii, Bułgaryi i Rumunii. Ekwiwalent, jaki okazuje im rząd w postaci uprzywilejowanej „centrali do zużytkowywania bydła", wydaje im się niedostatecznym. Pragną niedopuścić do zawarcia traktatów.

Równocześnie jednak posłowie miejscy prą w przeciwnym kierunku. Nawet opozycyjni Młodoczesi, lub opozycyjni Słowieńcy liberalni, jako przedstawiciele miast i przemysłu, oświadczają gotowość głosowania za traktatami. Nie mogą bowiem dopuścić do poszkodowania przemysłu, jakie miałoby miejsce przez odroczenie lub odrzucenie traktatów. Tak więc w tym wypadku „Unia słowiańsko-socyalistyczna" rwie się na strzępy, albowiem również i socyaliści są za uchwaleniem traktatów. Sprawdza się więc znowu twierdzenie prezesa Koła, że „Unia" nie ma żadnego programu pozytywnego i trzyma się tylko polityczną negacyą, bezrozumną i anarchiczną opozycyą.

Obecnie rokowania rządu ze stronnictwami Izby są jeszcze w toku. Dziś, jutro lub pojutrze rozstrzygnie się już jednak kwestya, czy Izba uchwali jeszcze przed wakacyami przedłożenia traktatowe, czy też odroczy je do jesieni. W tym ostatnim wypadku wątpić należy, czy minister handlu zgodziłby się na dalsze pozostanie w gabinecie. Jak dotąd, większość za przedłożeniami istnieje w Izbie. Obawiać się tylko trzeba, że część agraryuszów pod wpływem agitacyi słynnego Hohenbluma chwyciłaby się nawet obstrukcyi, by do uchwalenia traktatów niedopuścić.

Nie bez złośliwości podnieść trzeba doniesienie, że rząd obiecał wypłacać przez wakacye posłom dyety, by skłonić ich do ustępstw w sprawie traktatów. A więc i tym razem sesya nie zostanie zamknięta, ale tylko przerwaną.

W programie przedwakacyjnym prac Izby leży jeszcze załatwienie ustawy o jednorocznem prowizoryum kontyngentu spirytusowego i uchwalenie preliminarza funduszu melioracyjnego na rok 1909. Oba te projekty zostaną niewątpliwie w ciągu jednego posiedzenia uchwalone.

Wakacye Izby nie będą jednak zupełnie martwym sezonem w polityce wewnętrznej. Są powody do przypuszczenia, że raczej mogą się stać punktem wyjścia do ożywionej sesyi jesiennej. Kanikuła letnia łagodzi temperamenty i paraliżuje nieraz zapędy opozycyjne.

Rozumie to Dr Gessmann, przywódzca parlamentarny stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i usiłuje już teraz przygotować grunt do pracy jesiennej. Rozchodzą się pogłoski, że Dr Gessmann pragnie przywrócić do życia koalicyę, która podtrzymywała gabinet bar. Becka. Konferuje z Polakami, z natury rzeczy życzliwymi temu faktowi, z Czechami i Słowieńcami. Ci ostatni — uzyskaliby — zdaje się — upragniony portfel. Dr Sustersicz znalazłby się na ławie ministrów. Dotąd są to tylko pogłoski, atoli dzienniki niemieckie nie lekceważą ich wcale. Wszak wiadomo wszystkim, że chrześcijańsko-socyalni i Koło polskie są stanowczymi zwolennikami stałej większości rządowej i silnego gabinetu parlamentarnego.

Sesyę jesienną zapowiadają na listopad. W połowie września zbiorą się sejmy na sześciotygodniowe obrady. W kalendarzu tym brak jednak miejsca na delegacye, które w jesieni zebrać się muszą. — Zaiste, dla Austryi 365 dni w roku nie są wystarczającymi.

„Straż Polska".

I.

Z dniem 23 marca 1909 r. upływa rok owocodajnej działalności »Straży Polskiej«. Obecnie w przededniu Walnego Zgromadzenia wyszło sprawozdanie z całorocznej działalności tej patryotycznej a pożytecznej instytucyi za czas od marca ub. r. do 1 maja 1909. Ze sprawozdania tego wyjmujemy szereg uwag i cyfr, które dadzą pełny obraz dotychczasowej pracy stowarzyszenia.

»Straż Polska« powstała w chwili, kiedy całe społeczeństwo polskie przejęte było oburzeniem na ostatnie gwałty pruskie. Na setkach wieców wnoszono przeciw nim protesty, składano uroczyste deklaracye niezłomnej walki w obronie praw narodowych, zaprzysięgano bojkot przemysłu pruskiego, uchwalano wreszcie konieczność stworzenia instytucyi, któraby stojąc zdala od walki stronnictw, skoncentrowała rozprószone usiłowania na polu samoobrony narodowej.

Tę jednomyślność opinii stwierdziły swemi uchwałami dwa wiece krakowskie (8 i 15 grudnia 1907). Potrzebę i organizacyę samoobrony ściślej określił wiec drugi, który wprost zażądał założenia instytucyi pod nazwą: »Straż Polska«. Grono ludzi dobrej woli przystąpiło niezwłocznie do założenia »Straży Polskiej" i już na d. 26 stycznia 1908 zwołano zgromadzenie organizacyjne, a 20 marca odbyło się Walne Zebranie członków »Straży Polskiej« dla wybrania Zarządu głównego i Rady nadzorczej.

Zdawało się, że do stowarzyszenia tego, powołanego wyraźną wolą ogółu, zapisze się choćby połowa tych, co na setkach wieców, urządzanych po całej Galicyi, uroczyście przysięgali odpowiedzieć czynem na dziki zamach ślepego pruskiego nacyonalizmu, — zwłaszcza, że Zarząd, pragnąc i najmniej zamożnym uprzystępnić należenie do »Straży Polskiej«, oznaczył na rok pierwszy wkładkę w kwocie bardzo nizkiej, bo wynoszącej 2 K 40 hal.

Nadzieje okazały się płonne. Ogień słomiany już się dopalał. Pomijając około 300 członków, zebranych w Krakowie przez założycieli, w ciągu pierwszego miesiąca zapisało się do »Straży Polskiej« około 50 osób z Krakowa i tyleż z całej Galicyi. Dopiero po wydaniu pierwszego numeru własnego organu w ilości 20.000 egz. — przybyło z różnych stron kraju koło 300 nowych członków.

To chyba daje dostateczny obraz różnicy naszego patryotyzmu w słowach, a w czynie. Jako charakterystyczny szczegół zaznaczamy, że na liście członków »Straży Polskiej«, nawet do tej chwili, niema prawie całkiem wybitnych przedstawicieli naszych stronnictw, to jest ludzi, co z patryotyzmem (wszelkiej barwy) na ustach wstają z łóżka i spać się kładą. Jeszcze charakterystyczniejszym jest fakt, że z tych, co stanowili prezydya obu wspomnianych wieców krakowskich i w imieniu stronnictw, które uznały konieczność organizacyi, na nich przemawiali, ani jeden, pomimo kilkakrotnych zaproszeń, nie wziął udziału w obradach nad założeniem »Straży« i ani jeden do niej się nie zapisał. Poprzestali na pokazaniu »narodowi« swych cennych postaci — pracę i ofiarność innym zostawili.

Co było przyczyną takiego »bojkotowania« »Straży«?

Przedewszystkiem wina ciąży na ogólnej, przysłowiowej już prawie apatyi naszego społeczeństwa, a nawet skąpa oporność jest tamą, o którą najlepsze chęci rozbijają się.

Dalej panuje u nas pewnego rodzaju brak zaufania do nowopowstających stowarzyszeń, mających cele ogólne na oku. Tyle ich już było, tyle ich już przysięgało bezpartyjność, tyle ich głosiło piękne hasła bezinteresownej pracy dla dobra całego społeczeństwa, a rzadko które dotrzymało swych przyrzeczeń; — prawie każdem zawładnęli ludzie jednego stronnictwa, prawie każde stało się organem wykonawczym jednej partyi lub kliki politycznej, prawie każdemu pod pokrywką owych pięknych haseł szło o dobro pewnych grup, o popieranie pewnych tendencyi, lub interesów ambitnych jednostek.

Przyczyna „chłodu", z jakim spotkała się „Straż Polska" w początkach swego istnienia, tkwiła w ambicyjkach jednostek. Mamy dowody, że dygnitarze pewnych stowarzyszeń, mających zadania, pokrewne zadaniom „Straży Polskiej", zamiast cieszyć się z jej powstania, zamiast ją poprzeć serdecznie, zwrócili wszystkie swe usiłowania, aby jej rozwojowi przeszkodzić. Głośno i pocichu rozszerzali pogłoski o jej chęci wytworzenia nowego politycznego stronnictwa, ba! nawet o zaprzedaniu się pewnym stronnictwom. Robiono ze „Straży" raz stowarzyszenie antysemickie, to znów filosemickie, innym razem konserwatywne lub demokratyczne — jak komu było potrzeba.

Z ambicyjkami, o których mowa, szła w parze obojętność dziennikarstwa. I ono wietrzyło w pracy „St. P." dążność do stworzenia nowego stronnictwa, a przynajmniej nowej organizacyi... wyborczej. Co innego jakieś np. stowarzyszenia sportowe — te nikomu nie zaszkodzą. Kiedy więc dla stowarzyszeń tego rodzaju otwierano na oścież kolumny dziennikarskie, „Str. Pol." udzielono zaledwie skromnego kącika. Odezwy lub komunikaty skracano, a nawet rzucano do kosza, o zebraniach i wiecach dawano lakoniczne wzmianki. Niektóre dzienniki zachowywały taktykę zupełnego milczenia. Doszło do tego, że kiedy na pewnym wiecu, zwołanym w sprawach narodowych, uchwalono 8 rezolucyi, a między niemi i popieranie „Straży Polskiej", pewien dziennik zamieścił tylko 7 rezolucyi, a ósmą o „Straży" pominął.

Dodajmy jeszcze wyraźną niechęć do »Straży Polskiej«, objawianą przez znaczną część kupiectwa, któremu nie na rękę było głoszone przez nich hasło bojkotu towarów pruskich.

A jednak z prawdziwem zadowoleniem, z pewną dumą Zarząd główny stwierdzić dziś może, że »Straż« pokonała szczęśliwe stawiane jej przeszkody, że (nie przesądzając przyszłości) opiera się już na silnych podstawach, ma wszelkie warunki, potrzebne do rozwoju, a więc i do pożytecznej pracy dla dobra kraju i narodu.

Ilość jej członków w r. b. dochodzi już do 2.000, kiedy w r. z. nie dochodziła tysiąca. Ze wzrostem liczby członków wzrosły i fundusze »Straży Polskiej«, zwłaszcza, że wkładka roczna podwyższona została na 4 K.

Organ »Straży Polskiej«, w porównaniu z rokiem ubiegłym, ma obecnie podwójną liczbę prenumeratorów, co dowodzi, że zdobył sobie uznanie, że treść jego odpowiada potrzebom społeczeństwa. Miarą sympatyi, jaką uzyskał, niech będzie fakt, że w rzędzie jego współpracowników wymienić może nazwiska: Maryi Konopnickiej, Henryka Sienkiewicza i Stanisława Tarnowskiego.

Dowodem rozwoju »Straży Polskiej« są również powstałe i powstające jej »Koła«. Niektóre z nich, choć założone dopiero przed paru miesiącami, mogą już się pochlubić owocami swej działalności. W samym Krakowie powstały 3 Koła: I (Koło pań), II (męskie), III Koło akademickie. Poza Krakowem jest już Kół 12, a mianowicie: w Tarnopolu, Horodence, Jaworznie, Krzeszowicach, Tarnowie, Podgórzu, Jaśle, Nowym Sączu, Andrychowie, Kętach, Łobzowie. Najmłodszem jest Koło włościańskie w Rybnej (powiat krakowski), które rozpoczęło swą działalność wiecem i otwarciem czytelni im. Bartosza Głowackiego. — Sprawozdania »Kół« wejdą dopiero do sprawozdania Zarządu za r. 1909.

O wzrastającem do »Str. P.« zaufaniu niech świadczy choćby fakt, że komitet obywatelski, zajmujący się sprawą odniemczenia kolei, złożył w jej ręce dalsze prowadzenie sprawy. Również wielki komitet krajowy, zajmujący się uczczeniem setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, zwrócił się do Str. P. z żądaniem, aby utworzyła komitet obchodu w Krakowie, co ostatecznie uczyniono.

Do dalszych dowodów zaufania zaliczyć należy subwencye, udzielane »Straży Polskiej« przez różne instytucye, dalej uzyskanie kilku członków założycieli z wkładką 200 kor. i kilku członków wspierających z wkładką 50 koron.

Statut »Straży Polskiej« wskazuje szereg środków, jakimi ma ona dążyć do spełnienia swych zadań. Na czele »środków« stawia statut podnoszenie dobrobytu narodowego, przez popieranie przemysłu swojskiego, dawanie inicyatywy do zakładania sklepów, fabryk, towarzystw oszczędnościowych, kredytowych, gospodarczych itd. Toteż dzięki inicyatywie »Str. P.« fabryka »Iskra« rozszerzyła swą działalność, zaprowadzając po raz pierwszy w kraju wyrób farb drukarskich, dalej powstaje w Krakowie fabryka stolarskich przyrządów szkolnych (rysownice, linie, rączki itd.), wreszcie niebawem założoną będzie polska fabryka opłatków.

Wkońcu zaznaczyć należy, że za inicyatywą »Straży« szersze grono przemysłowców i przedstawicieli poważnych instytucyi obraduje nad założeniem »Związkowej garbarni«.

Z naszych uzdrowisk.

Szczawnica, 21 czerwca.

W cichym wąwozie górskim, którego jedną ścianę stanowi, jedyna w Karpatach skała trachitowa, zwana Bryjarką, mieści się zakład kąpielowy Szczawnica; nazwa ta pochodzi od wód mineralnych, które górale nazywają szczawami.

Ten cudny zakątek górski słusznie nazwać można perłą zdrojowisk naszych, bo ileż tu źródeł leczniczych, z których setki chorych rok-rocznie czerpie swe siły, a iluż zawdzięcza Szczawnicy przedłużenie swego życia? Wszystko to jednak widocznie za mało, bo z roku na rok zjazdy się zmniejszają, publiczność nasza woli swe pieniądze wywozić za granicę, niepomna na to, że w kraju ma wody równie skuteczne. Myliłby się, ktoby przypuszczał, że zjeżdżają tu jedynie chorzy, dotknięci suchotami, gdyż na każdym kroku spotyka się twarze jasne, wesołe, przechodniów rozprawiających o wycieczkach.

Sam zakład szczawnicki pozostawia bardzo wiele do życzenia, pod względem komfortu porównać go nie można z uzdrowiskami zagranicznemi, natura jednak uposażyła go tak bogato, że przewyższa braki, jakie tu napotykamy. Obecnie, gdy zakład przechodzi na własność hr. Stadnickiego, jest nadzieja, że nietylko zaniedbanie zniknie, ale zdrojowisko pod każdym względem się podniesie i zainteresowanie się niem wzrośnie.

Szczawnica położona w kotlinie, wolna od wiatrów i przeciągów sprzyja kuracyi; na okolicznych wzgórzach mogłyby stanąć sanatorya dla prawdziwie chorych, zimy bowiem tu jakkolwiek długie, bywają wcale łagodne.

Sanatorya te powinny mieć pierwszeństwo przed innemi, gdyż wody tutejsze, jak n. p. zdrój »Józefiny« i »Magdaleny«, znane są w całym świecie lekarskim, jako skutecznie leczące wszystkie, nawet zastarzałe katary i wszelkie choroby płuc, gardła i t. d. — są też źródła odmiennych właściwości, jak zdrój »Szymona«, silnie żelazisty, niestetym, ało reklamowany i zaniedbany.

Z pomiędzy licznych okolicznych wycieczek bliższych i dalszych, do pierwszych zaliczyć należy pasmo gór, zwane Pieninami; zwykłym celem tychże jest Czerwony Klasztor. Uroczą tę wycieczką odbyć można bądź pieszo wąwozem górskim, wygodną ścieżką nad brzegiem Dunajca, bądź grzbietem gór przez Trzy Korony, skąd rozległy widok na Węgry, lub też drogą kołową przez Czorsztyn. Powrót zawsze Dunajcem na czółnach, łączonych po trzy i cztery, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, a daje tak wspaniały widok, że najbujniejsza wyobraźnia nic podobnego nawet w snach wymarzyć nie może.

Wystawmy sobie dwa pasma skał wyniosłych, dziwacznie poszarpanych, miejscami pokrytych do samych wierzchołków jodłami, świerkami, buczyną, to znowu nagie, prostopadłe, poszarpane, różnobarwne skały, wśród których tu i ówdzie zielona polanka z szałasem pasterskim. Wśród tego otoczenia wijący, szumny Dunajec w niezliczonych zakrętach, tak, że chwilowo zdaje się, iż dalsze skały zamykają nam drogę, gdy tymczasem rozwija się on i daje coraz nowe, coraz więcej zachwycające obrazy.

Nie zbywa też Pieninom na historycznych pamiątkach przeszłości; — zacznijmy od Czorsztyna, dawniej zamku obronnego, odnowionego przez Kazimierza Wielkiego, o którym napotykamy już wzmiankę w roku 1246, dzisiaj ostatki ruin. Tędy przejeżdżali Ludwik węg., tędy Jadwiga do Polski; — tędy przejeżdżał Władysław Jagiełło w roku 1412 i 1419 do Lubowli na Spiżu; tu pożegnał się Władysław Warneńczyk z matką swą Zofią i bratem Kazimierzem, udając się w r. 1440 do Węgier.

Drugiem miejscem historycznem jest Czerwony Klasztor, dawniej siedziba Kamedułów, założony w roku 1319 przez Kokoszą, zniszczony pożarem przed dwomy laty. Dalej nad potokiem Pienińskim, płynącym głębokim wąwozem, wznosił się dawnymi czasy na strasznej skale zamek św. Kingi, polskiej królowej, zbudowany przez jej małżonka Bolesława Wstydliwego; był on miejscem schronienia przed Tatarami, lecz, jak się zdaje, w XV wieku zniszczony.

Podnosząc dodatnią stronę Szczawnicy, trudno zamilczeć o ujemnej, którą są żydzi, tak zwani chałatowcy. Tych bowiem nie spotyka się nigdzie w kąpielach postępowych, a jednak z łatwością możnaby zaradzić temu, zmuszając ich do przebrania się w strój europejski i... czysty.

Nadmienić jeszcze muszę o podróży do Szczawnicy, trwa ona bowiem kilka godzin końmi od ostatniej stacyi kolejowej t. j. Nowego Targu, lub Starego Sącza. Trudy tejże wynagradza prześliczna droga doliną Dunajcową od Sącza, a urozmaiconą widokiem na Tatry od Nowego Targu.

Pominąć też nie można i tej okoliczności, że Szczawnica należy do najtańszych zdrojowisk tak pod względem mieszkań, jakoteż utrzymania; znakomicie prowadzona restauracya p. Oleksego, jak również mleczarnia p. Kuborowicza, muszą zadowolnić wszystkich. Oprócz wyżej wspomnianych jest kilka kuchni domowych i pensyonatów.

D.

Manewry cesarskie w r. 1909.

Tegoroczne manewry cesarskie armii austro-węgierskiej odbędą się na Morawach w południowo-wschodniej okolicy m. Igławy. W manewrach wezmą udział: korpus krakowski (1), wiedeński (2) i część litomierzyckiego (9); ćwiczenia zakończą się dnia 11 września.

W innych korpusach odbędą się tylko korpuśne manewry, postawione na stopie wojennej (pod względem technicznym), w których weźmie także udział obrona krajową.

Ćwiczenia piechoty będą miały w tym roku zasadniczo odmienny charakter, niż w latach poprzednich. Po raz pierwszy bowiem znajdą szersze zastosowanie ćwiczenia karabinami maszynowymi. I tak do każdego pułku piechoty przydzielony zostanie 1—2 oddziałów z karabinami maszynowymi (2—4 maszyn) — zaś do każdego batalionu strzelców jeden oddział.

W ćwiczeniach kawaleryi wezmą udział: dywizya wiedeńska i krakowska, tudzież 7 brygada wraz z węgierską 1 brygadą kawaleryi obrony kraj.

Artylerya otrzyma w tym roku nową broń. W tym celu zarządzono też wspólne ćwiczenia w strzelaniu piechoty i artyleryi, w których weźmie udział możliwie największa liczba oficerów innych gatunków broni, ażeby i ci mogli zapoznać się z nową bronią artyleryjną.

Tegoroczne manewry cesarskie będą się posługiwały najnowszymi środkami pomocniczymi i zdobyczami technicznemi jak: telefonami, telegrafem bez drutu, optycznemi stacyami sygnałowemi, rowerami, mostami, automobilami i balonami. Wyżsi komendanci będą przydzieleni do wojskowego korpusu automobilowego.

Wreszcie poraz pierwszy w tym roku wystąpią nietylko w czasie wielkich manewrów ale i podczas korpuśnych ćwiczeń ochotnicze korpusy motocyklistów.

Z ogólnych zarządzeń na czas manewrów należy przedewszystkiem podnieść te, które dotyczą postanowień zdrowotnych, mających na celu ochronę żołnierza. W tym celu nakazano wszystkim komendantom wojsk, aby w pierwszym rzędzie uwzględniali rezerwę, która jako nieczynnie służąca, odwykła od trudności fizycznych.

Dnia 11 września zakończą się równocześnie z manewrami cesarskiemi, ćwiczenia korpuśne w Gracu, Budapeszcie, Presburgu, Zagrzebiu i Insbruku. Natomiast korpusy: praski, lwowski i przemyski zakończą swe manewry już dnia 3 września. Wreszcie dopiero d. 15 tegoż miesiąca zakończą się ćwiczenia korpusu koszyckiego, temeszwarskiego i hermansztadzkiego.

Kasa oszczędności
miasta Krakowa.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Wiel. Wydz. Miejs. Kasy Oszczędności. Przewodniczył prezydent Dr Leo. Z ramienia rządu obecnym był komisarz Dr Wykowski.

Sprawozdanie z działalności Kasy przedłożył imieniem dyrekcyi p. Kowalski. Według sprawozdania wkładki wynosiły 37,460,391 K, złożonych na 32.463 książeczkach. Poniżej 200 kor. jest 15.055 książ. Drogą puszek zebrano 150,795 K oszczędności.

Zaliczki na zastaw papierów publicznych wynosiły 271.342 K, weksli było 772 na 4,002.304 K, pożyczki hipot. wynosiły na 1.007 kontach 28,544.274 K, pożyczki na skrypta 4,256.050 K. Własne papiery wartościowe Kasy przedstawiają nomin. wartość 4,051.180 koron.

Zakład pożyczkowy na zastawy ruchome miał na 27.510 zastawach 1,260.962 K zaliczki. Zakład miał wogóle 91.363 zastawów z zaliczką 3,566.275 K, z tego wykupiono 63.853 zastawów z kwotą zaliczek 2,305.313 koron.

Czysty zysk funduszu admin. wynosi 98.373 K, fundusze rezerwowe wynoszą 3,670.697 K, co stanowi 9·68 proc. wkładkowego kapitału. Stan kasy zaliczkowej wynosi 30.098 K. Ogólny majątek wynosił w r. 1908 kwotę 46,256.968 K tj. większy o 174.861 K niż w r. 1907.

Wydział przyjął powyższe sprawozdanie do wiadomości i na wniosek Komisyi kontrolującej, przedłożony przez p. Turskiego, udzielił Dyrekcyi absolutoryum.

Następnie Wydział z czystego zysku Kasy przyznał następujące datki na cele dobroczynne i humanitarne:

Do funduszu emeryt. Kasy Oszcz. m. Krakowa 10.000 K, na zasilenie funduszu admin. łaźni ludowej 2500 K, na fundacyę hum. dla uczczenia jubil. cesarskiego (II rata) 10.000 K, na naprawę dzwonów kościoła N. P. Maryi i innych pękniętych kościelnych dzwonów (I rata) 4000 K, na restauracyę Ogrojca przy kość. św. Barbary 2000 K, na restauracyę kość. św. Piotra i Pawła 1000 K, kość. św. Floryana 1000 K, kość. Boż. Mił. na Smoleńsku 200 K, na restauracyę starej synagogi 6000 K, dla szpitala »żyd.« w Krakowie 2000 K, dla Tow. tanich mieszkań dla robot. kat. 4000 K, dla konwentu Br. Mił. na budowę szpitala jubil. 1000 K, dla Tow. Dobroczynności 1000 K, dla 6 ochronek 2400 K, dla zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców 400 K, dla Stow. wsparcia biednych chłopców »żyd.« 300 K, dla Tow. ku wsparciu biednych uczniów szkół lud. 200 K, dla Tow. ku wsparciu ubogich uczniów »żyd.« 200 K, dla stow. ku wsparciu rękodzielników »żyd.« 200 K, dla Akad. handl. 800 K, dla zakładu im. X. Siemaszki 200 K, dla Tow. św. W. á Paulo męsk. 200 K, żeń. 200 K, dla Przytuliska ucz. powstania z r. 1863/4 200 K, dla Tow. wzaj. pom. ucz. powstania polsk. z 1863/4 r. 200 K, dla Zgr. Br. Mił. 1000 K, dla Tow. ochrony starców »żyd.« 400 K, dla stow. wzaj. pom. rękodz. i przemysł. 1000 K, dla rekonwalescentów szpitala św. Łazarza 700 K, dla »Domu Pracy« 1000 K, dla szpitala św. Ludwika 400 K, dla Tow. muzycz. 400 K, dla zakładu starych i chorych kobiet na Blichu im. hr. Sołtykowej 200 K, dla stow. nauczycielek 200 K, dla ochot. Tow. rat. 400 K, dla zakł. św. Jadwigi (opieka nad biednemi dziewczętami) 400 K, dla Tow. gimn. »Sokół« 1000 K, dla bractwa »żyd.« »Bikur Cholim« 150 K, dla taniej »żyd.« kuchni lud. 400 K, dla krak. Tow. kolonij wakacyjnych w Kochanowie 200 K, dla stow. ku niesieniu pomocy biednym chorym i wyzdrowieńcom »żyd.« 200 K, dla Tow. mił. Krakowa 500 K, na Zakład Żurowskiej 800 K, dla stow. zaopatrującego ubogich w odzież i obuwie »Malbusz Erumin« 100 K, dla krak. Tow. Ośw. L. 450 K, dla Tow. szkoły dla dorosłych analfabetów 100 K, dla Tow. »Lutnia« 200 K, dla krak. Kol. lecz. dla dzieci w Rabce 300 K, dla »Herbaciarni« 600 K, dla SS. Nazaretanek na internat uczenic sem. naucz. 200 K, dla Bursy dla synów naucz. 300 K, dla stow. »Gwiazda« 400 K, dla krak. przytuliska dla ubogich 200 K, dla bezpłatnej kuchni dla dziatwy szk. 200 K, dla Izby rękodzielniczej 1000 K, dla Tow. opieki nad ubogą młodz. szkół śred. 500 K, dla Izby stow. rękodzielniczych i przem. na budowę domu 1500 K, na restauracyę wieży ratuszowej 2000 K, na budowę Bursy im. A. hr. Potockiego 1000 K.

Potem przyjęto sprawozdanie z Łaźni ludowej przedłożone przez dyr. Kowalskiego i udzielono dyrekcyi absolutoryum.

W końcu na podstawie wniosków Dyr. przedłożonych przez Dyr. p. Kowalskiego, przyjął do wiadomości wdrożoną akcyę co do budowy nowego skrzydła Kasy i adaptacyj, mających na celu udogodnienia dla publiczności. Sprawą w dalszym toku zajmować się będzie istniejąca osobna komisya.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Jana Chrzciciela; pojutrze w piątek Wilhelma opata.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 40; zachód przypada o godz. 8 minut 24; długość dnia godzin 16 minut 46.

Kraków, dnia 23 czerwca.

Wiece młodzieży. Z powodu naszej notatki o wiecu, który się odbył wczoraj popołudniu,— otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Stwierdzam, iż podana dnia 23 b. m. przez „Głos Narodu" wiadomość, jakoby wniosek kol. Sarnka nie był poddany pod głosowanie, lecz cichaczem wciągnięty do protokołu przez prezydyum, nie jest zgodna z prawdą, gdyż wniosek ten przez aklamacyę przyjętym został. Przedstawicielowi zaś „Polonii" nie udzielono głosu protestującego, gdyż zażądał go już po rozwiązaniu wiecu i po wyjaśnieniu danem jednemu z kolegów *ex praesidio*, że wniosek ten już poddany pod głosowanie i przyjęty został.

Za prezydyum wiecu:
Roman Wicherek.

Wniosek p. Sarnka (socyalisty) żądał wykluczenia X. kardynała i dyr. pol. p. Flataua ze wszystkich uniwersyteckich uroczystości. — Obecny na wiecu przedstawiciel senatu profesor Dr Nowak, nie zaprotestował przeciwko temu wnioskowi, — który, jak powyżej stwierdza przewodniczący zebrania, — został przyjęty przez aklamacyę. Przypuszczamy, że wielu obecnych nie zoryentowało się w treści i znaczeniu propozycyi p. Sarnka, — a milczenie prof. Nowaka mogło ich tylko utwierdzić w przekonaniu, że chodzi o niewinną i legalną demonstracyę...

Sądzimy jednak, że legalność jest co najmniej wątpliwa i nie wyobrażamy sobie, w jaki sposób młodzież wykona swoje uchwały. Chyba będzie miała do dyspozycyi pedeli uniwersyteckich... Mniejsza jednak o te formalne względy; ale czy powaga akcyi młodzieży nie będzie bardzo zachwiana przez podobne... żarty?

* * *

W sprawie poniedziałkowego wiecu ogólno-akademickiego, prosi nas katolicka młodzież narodowa z „Polonii" o zamieszczenie następującego uzupełnienia naszego sprawozdania: „Polonia" ani za jedną, ani za drugą rezolucyą, postawioną na tym wiecu, nie głosowała, ale zajęła stanowisko samodzielne, wyrażone w deklaracyi, zamieszczonej już w „Głosie Narodu", którą imieniem Stowarzyszenia złożył prezes „Polonii" p. Puchałka.

Równocześnie zaznaczamy, że prezydyum wiecu z niewiadomych nam pobudek tej deklaracyi do wiadomości ogółu nie podało, jak również nie uwzględniło tego, iż reprezentant „Polonii" sprzeciwił się przyjęciu obydwóch rezolucyj przez aklamacyę.

Choroba p. Nowotnego. Otrzymujemy następujące pismo:

„Odnośnie do notatki, zamieszczonej w kronice „Głosu Narodu" z dnia 21 czerwca br. Nr 168, w sprawie rzekomo zamierzonego przeniesienia p. Feliksa Nowotnego, naczelnika miejskiej Straży ogniowej, w stan spoczynku, uprasza się o zamieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu" wyjaśnienia, że p. Feliks Nowotny nie pełni obecnie służby jedynie tylko z powodu ciężkiej choroby, na którą zapadł w dniu 2 czerwca br. i że pogłoska, jakoby obecna choroba jego była tylko punktem wyjścia przeniesienia go w stan spoczynku, jest pozbawiona wszelkiej realnej podstawy". *Grodyński.*

Zamieszczając to urzędowe zaprzeczenie, musimy dodać, że sprawa nie jest tak prosta, jak ją p. dyrektor magistratu przedstawia. Faktem jest, że w mieście ogólnie mówią o bliskiem przeniesieniu w stan spoczynku p. Nowotnego. Pogłoski o tem doszły nas nie z jednej strony... Wiemy również dokładnie, że przy sprawdzaniu rachunków zakładu czyszczenia miasta, przyszło do ostrego konfliktu w łonie odnośnej komisyi Rady miejskiej, z powodu podniesionych przeciwko tym rachunkom — zarzutów i krytyk. Konflikt ten nie został załatwiony — i o ile nas informowano — dalszy ciąg zajścia rozegra się na pełnem posiedzeniu Rady. — Czy i o ile sprawa ta pozostaje w związku z chorobą p. Nowotnego i z jego bliskim spensyonowaniem, tego oczywiście sprawdzić nie możemy i dlatego nie powtarzamy różnych domysłów, komentarzy i opowiadań, które krążą od pewnego czasu po Krakowie. O ile zaprzeczenie p. Grodyńskiego jest zupełnie autentyczne, dowiemy się niebawem, — w każdym razie pożądanem byłoby, aby właśnie wobec tych pogłosek rozpowszechnionych wśród publiczności, prezydyum miasta podało wyjaśnienie ściślejsze i więcej zbliżone do faktycznego stanu rzeczy...

Dziennikarska uczciwość. Bajkę a raczej kłamstwo o identyczności wiedeńskich korespondentów „Głosu Narodu" i „Słowa Polskiego", wymyśliła „Gazeta powszechna", — bo to dogadzało specyalnej animozyi organu p. Stapińskiego, — do p. Nowickiego. — Tego samego dnia sprostowaliśmy to twierdzenie, tak, że pisma zamiejscowe otrzymały równocześnie „Głos Narodu" i „Gazetę powszechną". Mimo to, socyalistyczny „Głos" lwowski i lwowska „Gazeta codzienna", — przedrukowały kłamstwo „Gazety powszechnej" wysnuwając stąd rozmaite konsekwencye. Musimy stanowczo zaprotestować przeciwko tego rodzaju rozmyślnemu i świadomemu bałamuceniu opinii publicznej. Zwykła dziennikarska uczciwość nakazywała, — albo kłamstwa nie powtarzać, albo po przedrukowaniu fałszywej notatki uzupełnić ją jednocześnie sprostowaniem „Głosu Narodu"; — kto inaczej postępuje staje się uczestnikiem potwarzy.

Wycieczki rosyjskie w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka studentów wyższych zakładów naukowych z Petersburga, pod przewodnictwem profesora uniwersytetu petersburskiego Aleksandra Pogodina. W wycieczce bierze udział 23 osób w tem 8 pań. Celem wycieczki jest zwiedzenie ziem słowiańskich i poznanie ich stosunków, zabytków, oraz kultury.

Na dworcu powitał przybyłych prof. Zdziechowski na czele komitetu, w celu oprowadzania gości po Krakowie, złożonego z pp.: H. Pawlikowskiego, Iglińskiego, K. Bereżyńskiego, Juliana Wagi, A. Grochowicza i J. Wasilkowskiej.

W dniu dzisiejszym zwiedzali goście zabytki Krakowa, między innemi Wawel, katedrę i skarbiec, oprowadzani przez Jerzego hr. Mycielskiego. Wieczór odbędzie się na cześć gości zebranie towarzyskie w sali Starego teatru.

Ponadto projektowane są na lipiec dwie wycieczki studentów uniwersytetów Petersburga i Moskwy w liczbie przeszło 1500 osób.

Roboty na moście podgórskim — piszą nam z miasta — wloką się tak żółwim krokiem, iż przykładu podobnego trudno nawet w Galicyi znaleźć. Od 4 miesięcy doprawia się jedynie podłogę mostu, przez zastąpienie starej nową, a robi się to w ten sposób, że wprawia się podłogę najpierw po jednej stronie mostu wzdłuż jego długości, a po ukończeniu tejże przejdzie się do drugiej strony. Otóż do tego czasu od 4 miesięcy blisko roboty postąpiły od strony Podgórza, do połowy zaledwie mostu, czyli biorąc całość pod uwagę załatano dopiero mniejwięcej jedną trzecią mostu. Wobec tego łatanina ta trwać będzie około 12 miesięcy, o ile nie będzie trzeba znów na nowo reperować, bo to co dziś się naprawi, za rok będzie znów świecić dziurami. I niechaj kto poda przykład podobnego niedołęstwa, marnowania czasu i pieniędzy.

A tymczasem ruch na moście odbywa się tylko po jednej stronie i daje się dotkliwie we znaki; natłok fur, dorożek, automobilów, ludzi, przybiera zwłaszcza w dnie targowe, nadzwyczajne rozmiary. Doprawdy wszystko się burzy, patrząc na taką, prawdziwie polską gospodarkę, na tą lichą, bez dozoru, niedbałą pracę robotników na moście, bawiących się wbijaniem jednego gwoździa przez 10 minut (!), na ten zanik zrozumienia obowiązków i porządku.

A przecież w grę tu wchodzi grosz publiczny, mający większe może prawo do opieki, niż prywatny, bo służący ogółowi, cenniejszy i droższy, bo równający się iloczynowi z swej wartości zwykłej i z ilości korzystających z niego jednostek!

Wieczorek ku czci Słowackiego i Krasińskiego urządza „Polonia", Związek katolicko-narodowej młodzieży uniwersyteckiej dnia 26 bm. w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Tow. (Rynek 17). Na program złożą się produkcye wokalno-muzyczne.

Uroczysty Wieczór w „Polonii". Wczoraj odbył się w „Polonii" uroczysty Wieczór ku uczczeniu pierwszej rocznicy istnienia Towarz. Na zebraniu obecni byli: pp. profesorowie Uniwersytetu i zaproszeni goście.

Uroczystość rozpoczęła się krótkiem przemówieniem prezesa „Polonii", p. Puchałki, który powitał gości i odczytał nadeszłe telegramy. Wiceprezes Tow. p. Fopp odczytał następnie szczegółowe sprawozdanie z działalności „Polonii", poczem zabrał głos radca dworu prof. Dr B. Wicherkiewicz, który w pięknem przemówieniu zaznaczył, że pomiędzy nauką a wiarą niema sprzeczności, wskazał na organizacye młodzieży katolickiej zagranicą i zachęcał „Polonię" do dalszej pracy na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny. — Przemówienie profesora młodzież przyjęła grzmotem oklasków. Po wygłoszeniu przez p. Załuskiego odczytu p. t. „Nasze zadania" i po pięknej deklamacyi p. Grzybowskiej „Kocham i wierzę", odśpiewano kilka pieśni patryotycznych, które zakończyły uroczystość.

Deputacya do cesarza. Członkami deputacyi do cesarza w sprawie wybuchu prochowni w Woli Duchackiej byli: prezydent Dr Leo imieniem m. Krakowa, burmistrz Maryewski imieniem m. Podgórza, oraz prez. Dr Stefana Skrzyńskiego, Karola Czecza, imieniem Rad powiatowych, krakowskiej i wielickiej.

Sprawa Borowskiej. Od kilku dni nie zaszła w stadyum sprawy Borowskiej żadna zmiana — obwiniona obstaje niezmiennie przy swych pierwotnych zeznaniach. Sędzia śledczy, obznajomiwszy się już z materyałem śledczym i zbadawszy całą, dotyczącą Borowskiej korespondencyę, zabraną z kancelaryi śp. Dra Lewickiego, przystąpi w tych dniach do systematycznego przesłuchiwania Borowskiej i lokalnej rewizyi mieszkania Dra Lewickiego z jej uczestnictwem. Dotychczas zbadano już oba rewolwery, znalezione przy B. i w mieszkaniu, gdzie wobec Dra Nowotnego dokonał, celem ustalenia kierunku strzału, rusznikarz tutejszy p. Splichal cały szereg prób.

Również dokonano bardzo ścisłego pomiaru i rysunku sypialni, oraz w grubszych zarysach całego mieszkania.

Obronę Borowskiej objął na jej życzenie mecenas Szalay.

W najbliższych dniach rozpocznie komisya lekarsko-sądowa **obserwacyę stanu psychicznego Borowskiej** i wyda swe w tym kierunku orzeczenie, aby w razie potrzeby zaprodukować je następnie w czasie rozprawy sądowej.

Pod grozą katastrofy. Tor tramwajowy w ulicy Karmelickiej znajduje się w stanie wprost niemożliwym. Szyny pod naciskiem wozu gną się i rozpychają na boki, rujnując łożysko i obramowanie kamienne tak dalece, że miejscami kamienie te wyparte są zupełnie na wierzch, tworząc jamy i dziury na torze. W tramwaju, jadącym tym torem, ustać nie można, gdyż wóz rzuca się nieregularnie na boki, kołysze i podskakuje, jak po bruku. Lada dzień spodziewać się można wypadku, skoro wóz wyskoczy z szyn i siłą rozpędu runie na chodnik lub na kamienicę, co może pociągnąć za sobą wprost fatalne skutki, a nawet śmierć kilku osób.

W interesie bezpieczeństwa, a nawet życia mieszkańców, zwracamy się do Dyrekcyi tramwajowej, aby jak najrychlej przystąpiła do gruntownej naprawy toru.

Z teatru ludowego. Dziś po raz 14 „Figle wiosenne" operetka w 3 aktach. W czwartek „Otello" tragedya w 5 aktach Szekspira. W znakomitej tej tragedyi tytułową rolę odtworzy dyr. Rygier, który rolę Otella zalicza do swoich najlepszych kreacyi.

W piątek po raz drugi „Otello". Na sobotę i niedzielę po południu dyrekcya teatru przygotowuje sztukę 5-aktową G. Zapolskiej p. t. „Małka Szwarcenkopf", W niedzielę wieczorem po raz 3-ci i ostatni „Otello". W poniedziałek po raz ostatni „Ona i jej mąż" farsa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. We wtorek „Lalka" operetka, benefis i ostatni występ panny Brzozowskiej.

Walny zjazd Straży Polskiej. Dnia 27 czerwca w niedzielę o g. 10-tej rano odbędzie się w Krakowie Walny Zjazd „Straży Polskiej".

Prawo udziału w Zjeździe mają: a) Członkowie Zarządu i Rady Nadzorczej, b) Delegaci stowarzyszenia, przez Zarząd Główny mianowani, c) Reprezentanci Kół (§ 57).

Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej; b) wybór członków Rady Nadzorczej i Zarządu Głównego; c) wnioski i interpelacye.

Festyn Koła Pań T. S. L. Komitet bardzo licznie zgromadzonych pań krak. Koła T. S. L. postanowił urządzić dnia 21 czerwca r. b. w Parku Dra Jordana festyn, przeznaczając dochód, osiągnięty z tej zabawy, w połowie na Dar Grunwaldzki, a w połowie na cele krak. Koła pań T. S. L. (Ochronki, czytelnie i szkoły na zachodnich kresach).

W szkole zaw. cechu rzeźników i masarzy odbędzie się dnia 27 b. m. uroczyste zakończenie roku szkolnego. O godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana. Program uroczystości wypełni: Przemówienie kierownika szkoły, odczytanie klasyfikacyi i rozdanie nagród z funduszu cechu oraz daru czeladników rzeźniczo-masarskich, przemówienie delegatów, zwiedzanie prac piśmiennych uczniów (wystawa), rozdanie świadectw. Początek uroczystości o g. 11.

Z Towarzystwa urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie komunikują nam, iż nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się dnia 2 lipca (piątek) w sali Rady powiatowej, o godzinie 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Komisyi na Walnem Zgromadzeniu wybranej. 2) Zmiana statutu. 3) Wybór 4 członków Zarządu oraz 4 zastępców. 4) Wnioski i interpelacye.

Na weteranów. Komitet urządzający festyn na dochód Przytuliska i Tow. wzajemnej Pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy raczyli przyjść z pomocą i zasilili szczupłą kasę Towarzystwa. Przychodu było 1500 koron, a po potrąceniu kosztów zostało 1200 koron.

Wykazany dochód jest dowodem zainteresowania się obywatelstwa naszymi weteranami, których mamy jeszcze w Przytulisku około 40 i w Tow. wzajemnej Pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 przeszło 20.

Gorąco polecamy ich i nadal pamięci patryotycznej P. T. publiczności, jako zasłużonych sprawie narodowej bojowników, dziś niestety wiekiem i niedolą steranych, a do żadnej pracy już niezdolnych.

W imieniu Komitetu, Janowa Federowiczowa.

Stowarzyszenie kat. stróżów w Krakowie składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia jego festynu, odbytego w ubiegłą niedzielę w Parku krakowskim. Festyn ten przyniósł Stowarzyszeniu czystego dochodu 50 koron, prócz tego zostało jeszcze 155 fantów.

Stowarzyszenie zamierza w najbliższym czasie urządzić drugi festyn ludowy w Parku Dra Jordana.

Biusty Słowackiego. Z powodu pojawienia się w Krakowie pogłosek o rzekomem zamknięciu listy zamówień na biust Słowackiego, dłuta Wacława Szymanowskiego, stwierdzamy, iż lista zamówień ani zamknięta, ani ograniczoną nie jest, a wszelkie zgłoszenia przyjmuje nadal sekretarz generalny Dr Wiktor Hahn, we Lwowie ul. Zulińskiego l. 11 a, I. p.

Brutalny napad. Ubiegłej nocy około godziny 1-szej żołnierz 56 pp. Józef Luberda, pobił bardzo dotkliwie jakąś dziewczynę około kawiarni Bizanca. Na krzyk napadniętej zbiegli się przechodnie, wyrwali skrwawioną kobietę z rąk rozbestwionego żołnierza, który począł następnie uciekać, grożąc ścigającym go brzebiciem bagnetem. Policyant, świadek tej sceny, zachowywał się zupełnie biernie, odmawiając interwencyi.

Znacznie później dopiero za wałem kolejowym w ul. Czarnowiejskiej udało się ścigającym odszukać napastnika, ukrytego w gęstwinie i spowodować aresztowanie go przez żołnierzy policyjnych, patrolujących w Czarnej Wsi.

Pogoda. Dnia 22 czerwca termometr doszedł od 13·2 do 27·0 C., barometr opadał.

Dnia 25 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 735·3 mm., termometru 18·8 C., wiatr południowo-wschodni.

Z Kraju.

Rekolekcye dla nauczycielek urządza kongregacya Dzieci Maryi Nauczycielek w Nowym Sączu pod przewodnictwem W. O Moderatora T. J. w dniach od 29 czerwca do 2 lipca b. r. włącznie w kościele OO. Jezuitów. Zgłoszenia biorących udział przyjmuje prezydentka kongregacyi p. Klotylda Kowalska.

Obchód ku czci Słowackiego odbył się w Przemyślu w niedzielę 20 b. m. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze, poczem ruszył pochód ku wylotowi ulicy Dobromilskiej, która odtąd nosi nazwę Julinsza Słowackiego. Czoło pochodu tworzyli Sokoli z muzyką na czele, dalej szły drużyny włościańskie, młodzież gimnazyalna i szkół ludowych z gronami nauczycielskiemi, Koła T. S. L., „Związek Polek", reprezentacya miasta, komitet Słowackiego, „Znicz", „Gwiazda", Cytelnia im. Borelowskiego, Tow. Kościuszki itd. itd. Za Towarzystwami tłumy publiczności, a pochód zamykała straż pożarna.

Ulice, któremi pochód przechodził, były pełne publiczności, a okna zdobiły nalepki z wizerunkiem wieszcza. Przy wylocie nowej ulicy wieszcza, ustawiono wspaniałą bramę, ubraną w zieleń i festony, emblematy narodowe i flagi. W środku widniał na amarantowem tle napis: „Ulica Juliusza Słowackiego". Obok, w narożnej kamienicy, gdzie wmurowano tablicę pamiątkową kosztem miasta, ustawiono trybuny dla mowców. Tu pierwszy przemówił Dr Doliński, który imieniem miasta złożył hołd pamięci tego wielkiego wieszcza, a odsłaniając tablicę, ogłosił publicznie nową ulicę. Po nim imieniem komitetu, przemówił Dr L. Tarnawski. Zaledwie atoli rozpoczął przemówienie, odezwał się od strony ulicy Franciszkańskiej śpiew socyalistów „Czerwony sztandar".

Wśród zgromadzonych zapanowało oburzenie, mowca przerwał mowę, a policya tymczasem powstrzymała idących właśnie ze zgromadzenia socyalistów pod przewodem Dra Liebermanna i posła Daszyńskiego. Po tym epizodzie Dr Tarnawski dokończył mowę. Imieniem młodzieży przemówił w końcu akademik Żywiec.— Po południu staraniem „Związku Polek", odbył się dla włościan obchód ludowy, a wieczór uroczysta Akademia w „Sokole".

Konkurs. W celu nadania stypendyów z fundacyi śp. Teofila i Panliny małżonków Adamskich ogłasza Wydział krajowy konkurs. Stypendya z tej fundacyi są przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie.

Pierwszeństwo służy ukwalifikowanym kandydatom, urodzonym w mieście Tarnowie i tamże w terminie pozostającym. Kwotę stypendyum oznaczy Wydział krajowy, do którego również rozdawnictwo stypendyów z niniejszej fundacyi należy. Stypendyum na kształcenie się w kraju musi wynosić przynajmniej dwieście (200) kor. rocznie, stypendyum zaś na kształcenie się poza granicami kraju przynajmniej czterysta (400) koron rocznie. Wypłata odbywać się będzie z reguły w ratach kwartalnych z góry.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 lipca br.

Trzebinia. (Kor. wł.) W ubiegłą niedzielę odbyło się u nas poświęcenie sztandaru szkolnego. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy X. Bek, przyczem wygłosił bardzo podniosłe kazanie, zachęcając młodzież do pilności i wytrwałości w nauce. Po poświęceniu odbyła się skromna uczta u kierownika szkoły. — Sztandar sprawiła miejscowa Rada szkolna, na wniosek gospodarza p. Bębenka.

Z Zakopanego donoszą nam, że p. Adam Müller, długoletni artysta i dyrektor teatru polskiego na prowincyi, b. dyrektor teatru ludowego w Krakowie, rozpoczyna tam letni sezon teatralny w pierwszych dniach lipca. Na repertuar złożą się przeważnie komedye autorów polskich i sztuki narodowe. Chcąc dobrze przygotować przedstawienia p. Müller od tygodnia rozpoczął już próby.

Zmiana firmy. Bank ziemski w Łańcucie na ostatniem Walnem Zgromadzeniu członków u-

:hwalił zmianę dotychczasowej firmy na: „Galicyjski Bank Ziemski“, stow. zar. z ogr. poręką w Łańcucie.

Kradzieże w muzeum. Dzienniki lwowskie donoszą, że wpadnięto na ślad kradzieży cennych zabytków muzealnych w domu Jana III w rynku we Lwowie, który gmina m. Lwowa nabyła w roku zeszłym na własność. Swojego czasu dozorcą tego domu był Mikołaj Senior, którego magistrat, objąwszy zarząd kamienicy, wydalił ze służby, podejrzywając go o kradzież przedmiotów ze zbioru starożytności. Wydalony Senior był tak oburzony, że często przychodził na Rynek i przed ratuszem wylewał swą złość na magistrat, obrzucając obelgami urzędników magistrackich, których posądzał, że za ich sprawą stracił posadę. Onegdaj aresztowano Seniora na wezwanie jednego z urzędników, którego zaczepił. Równocześnie przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu Seniora na Lewandówce, gdzie ma własny dom. Rewizya wydała sensacyjny rezultat. W mieszkaniu Seniora znaleziono mnóstwo przedmiotów, pochodzących z kradzieży w zbiorach zabytków historycznych w domu Sobieskiego; przedmioty te przedstawiają wielką wartość.

Ruch w uzdrojowiskach krajowych. Do Rymanowa Zdroju przybyło w czasie od 10 do 20 b. m. 70 drużyn — 173 osób, ogółem zaś od początku sezonu 608 osób.

Wozy „Drzymałowskie“ przed sądem. Sprawę „wozów Drzymałowskich“ rozpatrywał w tych dniach „kammer-gerycht“ berliński i orzekł, w przeciwieństwie do innych sądów, że ustawienie wozu cygańskiego w celu zamieszkania go, nie wykracza przeciw ustawie osadniczej, chyba gdyby się wóz tak mocno i tak trwale z ziemią połączyło, że byłby „budynkiem“ w całem tego słowa znaczeniu.

Do wyroku tego doszedł „kammer-gerycht“ w procesie, wytoczonym panu Gackowskiemu z Błądźmina, w świeckim powiecie. Dwie pierwsze instancye skazały p. G. na karę pieniężną, — twierdząc, że podpory, które umieścił przy wozie, żeby go wiątr nie poruszał, było dostarczającem powiązaniem go z ziemią.

Wywody te uważał sąd najwyższy za błędne i zniósł wyrok pierwszych instancyj. Przy rozpatrywaniu sprawy przez izbę karną grudziądzką, p. G. został od kary i kosztów uwolniony.

Sprawę przeprowadził tak szczęśliwie adwokat Dr Łaszewski z Grudziądza.

Ze świata.

Car u papieża. Jak donoszą telegramy, ma car zamiar w czasie swej podróży złożyć wizytę także Ojcu św. W tym wypadku udałby się car z carową z poselstwa rosyjskiego wprost do Watykanu. Zachodzi pytanie, czy podczas audyencyi będzie poruszona sprawa Kościoła katolickiego w Rosyi.

Kwestya angielskiej floty powietrznej. Pod wływem usiłowań niemieckich utworzenia floty powietrznej, która mogłaby być użyta w wojnie przeciwko Anglili, powstał niedawno w Anglii silny ruch za budową statków powietrznych, mających służyć za obronę przeciwko latawcom niemieckim. I tak niebawem zostanie podjęta próba jazdy powietrznej z Paryża do Londynu świeżo wybudowanym statkiem powietrznym, który uchodzi za największy i najsilniejszy z pośród wszystkich, jakie do tej pory wybudowano. Jego objętość wynosi 227,000 metrów kubicznych, motory posiadają siłę 220 koni. Jest on wstanie pomieścić 25 pasażerów. Szybkość aeroplanu ma wynosić 25-40 mil angielskich na godzinę. Statek może pomieścić zapas benzyny, wystarczający na przebycie 700 angielskich mil.

Angielski komitet parlamentarny dla obrony powietrznej kraju nabył już prawo pierwokupu tego statku.

Angielskie sfery rządowe przywiązują bardzo wielką wagę do kwestyi budowy aeroplanów dla celów wojskowych. Świeżo złożył właśnie minister wojny Holdone podziękowanie rządu dziennikowi „Morning Post“ za zbieranie przez to pismo funduszu dla budowy statków powietrznych. Fundusz ten dosiągnął obecnie wysokości 2693 funtów szterlingów (przeszło pół miliona koron).

Nekrologia. Maksymilian Poraj Wodzinowski, urodzony 1831 r., zmarł w Podgórzu. Zmarły jest ojcem znanego naszego artysty-malarza, który osiadł na stałe w Podgórzu.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w piątek, dnia 25 bm. o godzinie 8 rano w kaplicy parafialnej w Podgórzu.

Mianowanie. Minister sprawiedliwości zamianował auskultanta Dra Józefa Przygodzkiego sędzią w Przeworsku.

Popierajmy przemysł krajowy! rozbrzmiewa prawie we wszystkich naszych pismach — a wiesz Czytelniku — mimo to nasi aptekarze i drogiści sprowadzają watę i opatrunki z fabryk pozakrajowych za przeszło 300.000 koron rocznie, mimo, że w kraju dwie fabryki wyrabiały te artykuły.

Jedna fabryka t. j. „Tlen“ we Lwowie, zwinęła przed dwoma laty dział opatrunkowy, dla braku odbiorców, a druga M, L. Dobrowolskiego w Podgórzu ledwie wegetuje i to tylko dzięki nadmiernie oszczędnej administracyi.

Ten oszczędny administrator, to kolega zawodowy aptekarzy i większej części drogistów, to magister farmacyi, który pracował 18 lat w aptekach, a 22 lat prowadzi swoje przedsiębiorstwo, pochłaniające rok rocznie ciężko zapracowany grosz. Mimo to nie popierają go koledzy, jak na to zasługuje jego tyloletnia uczciwa praca.

Jeżeli oburza Cię czytelniku ta obojętność naszych aptekarzy i drogistów dla naszego przemysłu, to kupując u nich opatrunki, żądaj wyraźnie z fabryki („Vis“) M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu, jedynej obecnie krajowej fabryki, a przyczynisz się niezawodnie do rozwoju rodzimego przemysłu, od którego dobrobyt naszego kraju zależy.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

We środę, po raz 2-gi, operetka Strausa „Waleczny żołnierz“.

We czwartek po raz trzeci „Madame Butterfly“, op. w 3 akt.

W piątek po raz 3-ci „Waleczny żołnierz“, op. Strausa.

W sobotę dnia 26, po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Cyganerya“, op. w 4 akt.

W niedzielę, przedstawienie popołudniowe o godz. wpół do 4 „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach Ziehrera

W niedzielę na przedstawieniu wieczornem „Opowieści Hoffmana“.

Operetka lwowska.

Pierwszą nowością, jaką ujrzeliśmy w tegorocznym sezonie operetkowym było onegdajsze wystawienie »Walecznego żołnierza“ Oskara Straussa. Muzyka, która w rezultacie jest tylko lekko naszkicowanym podkładem, gdyż nie stanowi własnego ośrodka rzeczy, na ogół jest dość jałowa. Poza chórem żołnierzy o wcale efektownem zacięciu, nie słyszymy ani jednej wybitniejszej melodyi, tego nieodzownego warunku — sine qua non — popularności. Wiele reminiscencyi — nawet starych melodyi »starego« Straussa (walc w I akcie), — a że wszystko to czyni wcale barwną łataninę, to zasługa w tem pełnej talentu konstrukcyi orkiestralnej.

Co do libretta — to już ono bynajmniej nie przyczynia się do popularyzacyi tej nowalji wokalno-muzykalnej. Jest to po prostu bezsensowna przeróbka wybornej satyry Shawą „Bohaterowie“, pełna steku trywialnych błazeństw, które potęgują jeszcze najniesmaczniej „niektórzy“ z wykonawców.

W pierwszym akcie zajmuje jeszcze widza jaki taki dowcip sytuacyjny — nuży natomiast bezmyślne silenie się autorów na dowcip w następnych aktach.

Pp. Miłowska, Schuppówna i Kasprowiczowa wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu. Nie można atoli powiedzieć tego o wykonawcach ról męskich, którzy poza p. Krzewińskim i Paszkowskim, pozostawili wiele do życzenia, każdy w swoim zakresie. P. Sawickiemu brak bowiem dykcyi, natomiast p. Solnickiemu wszystkiego, prócz wybornej mimiki i gestykulacyi w... nogach. Panu temu się zdaje, że jest conajmniej na arenie cyrkowej — a jeśli Ateny polskie na tych efektach nie umieją się poznać — to już nie ich wina w tem.

Jeśli wreszcie do tych niewidzianych u nas manier dodamy reżyseryę sztuki, pozbawioną wszelkich cech estetyki i stylu, przedstawi nam się operetka ta w całej okazałości, jako pewna sensacya dla... „reisenderów“.

Wyścigi konne w Krakowie.

Wczorajsze wyścigi galicyjskiego Klubu jazdy panów wypadły bardzo słabo — również nie dopisała — mimo pięknej pogody — publiczność.

Wynik biegów był następujący:

I. Nagroda rządowa. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. 1500 koron, ofiarowane przez ministerstwo rolnictwa zwycięzcy, nadto 600 koron z kasy Klubu. Meta 2800 m. I. hr. Zdzisława Tarnowskiego „Danusia“ (por. Stärz), II. rotm. Hagelina „Sapperlot“ (jeździec właściciel), III. por. bar. Basseliego „Bałamutka“ (Sokulski). „Danusia“ zwyciężyła bardzo łatwo 12 długościami; daleko wstecz „Bałamutka.“ Totalizator 10 : 14.

II. Nagroda kasyna. Steeple-chase. Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Resurs krakowski i 1100 koron. Meta 3200 m. I. hr. Zdzisława Tarnowskiego „Klown“ (por. Stärz), II. rotm. Kollera „Panicz“ (p. Dietl), III. por. Teisingera „Löbl“ (właściciel), dalej nadpor. Hirscha „Gizo“. „Klown“ zwyciężył bardzo łatwo 6 długościami. Totalizator 10 : 13, „miejsce“ 52, 54.

III. Oficerski wyścig myśliwski. Nagroda honorowa, ofiarowana przez prezesa JE. Romana hr. Potockiego i 1200 koron. Meta 5000 m. (Nowy tor z Irishbank). Powstrzymywany w znacznem oddaleniu zwyciężył nadpor. Hirscha „Maculani“ (nadpor. Brabec), II. nadpor. Arnolda „Flegel“ (p. Jahoda). Totalizator 10 : 11.

IV. Nagroda Totalizatora. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda 1500 koron, ofiarowana przez austryacki Jockey-Klub. Meta 2400 m. I. nadpor. Breganta „Viribus unitis“ (właściciel), II. Jampolskiego „Dummheit“ (por. Stärz), III. por. Edera „Fiołek“ (właściciel). „Viribus unitis“ zwyciężył łatwo 4 długościami. Totalizator 10 : 21.

V. Oficerskie Steeple-chase. Bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Stanisława hr. Siemieńskiego-Lewickiego i 1200 koron. Meta 4000 m. I. bardzo łatwo zwyciężył 4 długościami rotm. Hagelina „Trawna“ (właściciel), II. nadpor. Hirscha „Tommy“ (nadpor. Brabec), III. por. Guczky „Marâtre“ (właściciel). Totalizator 10 : 21.

VI. Bieg pocieszenia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda 1100 koron, ofiarowane przez krakowskie Towarzystwo wyścigowe. Meta 1600 m. I. bar Neumansa „Blanche“ (właściciel), II. nadpor. Breganta „La Beante“ (właściciel), III. rotm. Kollera „Bohun“ (por. Dietl), dalej por. Xanthopulo „Baccarat“ (Teisinger). „Blanche“ zwyciężyła łatwo 4 długościami, „Bohun“ 4 długościami wstecz. Totalizator 10 : 26, „miejsce“ 75, 75.

Ostatni dzień wycigów przypada na czwartek; w dniu tym nastąpi wylosowanie konia wyścigowego, zwycięzcy w „biegu losowania.“ Projektowane korso nie odbędzie się prawdopodobnie, gdyż zgłoszono dotychczas zaledwie kilka pojazdów.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad III grupą budżetu przemawiali na wczorajszem posiedzeniu posłowie Schachl, Waldner, Kotlarz, Kutcher, Remesz, Swoboda, Burzival i Einspinner.

Pos. Kolischer przypomina ciężkie przesilenie ekonomiczne, jakie nawiedziło Amerykę północną i skutki, jakie to wywołało w Europie, a w szczególności w ruchu emigracyjnym z Galicyi.

Budżetu przedłożonego Izbie nie można inaczej nazwać, jak biernym. Utraciliśmy aktywność budżetu i możemy ją uzyskać tylko przez nałożenie nowych ciężarów na ludność.

W dalszym ciągu zajmował się mowca obszernie budżetem kolei państwowych i upośledzeniem Galicyi na polu poczt, telegrafów i telefonów.

Pos. Tomik przytoczył szereg życzeń na polu kolejnictwa.

Przemawiał następnie cały szereg posłów. Wniosek o zamknięcie dyskusyi odrzucono. Ostatni mowcy przemawiali wśród wzmagającej się wrzawy i zniecierpliwienia się w Izbie. Często dawały się słyszeć okrzyki: »Kończyć! zamykać posiedzenie!« Wreszcie o godz. wpół do 1 w nocy prezydent przerwał obrady.

Pos. Udrzal zastrzegł się w imieniu Unii słowiańskiej przeciw przekraczaniu umowy, ułożonej na konferencyi przełożonych wszystkich klubów, według której podczas obrad plenarnych budżetowych nie będzie żadnych posiedzeń komisyjnych; dalej protestował przeciw zbyt długiemu trwaniu posiedzeń, co również sprzeciwia się umowie na konferencyi przewodniczących klubów. Unia słowiańska zdecydowaną jest, stosownie do tych umów, nie przeszkadzać załatwieniu budżetu, ale stanowczo nie pozwoli wykraczać przeciw tym umowom.

Po udzieleniu wyjaśnień przedmowcy prezydent Pattai zamknął posiedzenie o godz. 12 i pół w nocy. Dziś rozpoczęło się posiedzenie o godz. 10 przed południem.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów oznajmił prezydent, że otrzymał od bar. Bienertha pismo z prośbą o dokonanie wyborów do delegacyi.

W dalszej dyskusyi budżetowej przemawiał pos. Rosber.

Z komisyi budżetowej,

Wiedeń. W komisyi budżetowej minister skarbu Dr Biliński zaprotestował przeciw uczynionemu na wczorajszem posiedzeniu zarzutowi, jakoby przez wniesienie przedłożenia o podatku domowo-klasowym uprzedzić chciał uchwałę komisyi lub jakoby wyraził przez to komisyi pogardę. Minister zapewnił, że wszystkie myśli poruszone przez komisyę, starannie uwzględni, w szczególności też ewentualną uchwałę co do ponownego wniesienia przedłożenia. Atoli minister może w obradach komisyi uczestniczyć tylko pod warunkiem, że otrzyma zadośćuczynienie za uczyniony mu zarzut.

Przewodniczący Lewicki stwierdził, że na wczorajszem posiedzeniu komisyi nie uczyniono obrażającego zarzutu i że odnośny mowca wyraził tylko ubolewanie, że minister skarbu zamierza przeprowadzić tylko częściową reformę podatku domowego. Przewodniczący ubolewa, że dyskusya ta wywołała nieporozumienie.

Minister Dr Biliński przyjął to oświadczenie z podziękowaniem do wiadomości i oświadczył gotowość brania dalej udziału w pracach komisyi. Nie było jego zamiarem przez wniesienie przedłożenia o podatku domowo-klasowym uniemożliwiać reformę podatku domowo-czynszowego. Jeżeli komisya oświadczy się za ponownem wniesieniem przedłożenia w zmienionej lub niezmienionej formie, to minister to zarządzi.

Po krótkiej dyskusyi posiedzenie zamknięto.

Sytuacya polityczna.

Z Koła polskiego.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego prezes Dr Głąbiński oświadczył, że nieprawdą jest jakoby prezydyum prowadziło jakieś rokowania z Rusinami. Nieprawdą jest także, jakoby wydano jakieś nowe rozporządzenia językowe. Prawdą jest, że rozporządzenia językowe z r. 1867 mają być należycie wykonywane, co należy odnośnym władzom przypomnieć. Prezes oświadczył dalej, że Koło zająć się ma wnioskiem p. Seitza o zniesienie ceł zbożowych po koniec r. 1910. Chodzi o to, czy nie należałoby rezolucyi tej połączyć z nowym wnioskiem w sprawie tej wniesionym. Dalej zajmie się Koło zapowiedzianym traktatem handlowym z Rumunią i z państwami bałkańskiemi i wogóle ustawą upełnomocniającą.

Dalej podał prezes do wiadomości, że od Wydziału krajowego nadszedł memoryał w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Po długiej dyskusyi postanowiono zgodzić się na traktowanie wniosku Seitza łącznie z wnioskiem Głąbińskiego, po upewnieniu się, że wniosek ten wejdzie na porządek dzienny przed feryami. Równocześnie wniosek Głąbińskiego ma być w tym duchu zmieniony, aby zniesienie ceł, zaproponowane do lipca b. r. zostało rozszerzone do połowy sierpnia.

Według »Polnische Correspondenz« pos. Głąbiński oświadczył na posiedzeniu Koła polskiego, że mylne są pogłoski dzienników, jakoby toczyły się rokowania między prezydyum Koła a posłami ruskimi. Mylne też są pogłoski, jakoby miały być wydane nowe rozporządzenia językowe dla Galicyi, a w szczególności ze strony ministerstwa sprawiedliwości. O takich rozporządzeniach nie było i nie ma mowy. Prawdą jest tylko to, że Koło polskie przez swego mowcę w Izbie oświadczyło, że jest za przestrzeganiem obowiązujących przepisów językowych w sądownictwie, tak na korzyść języka ruskiego jak i polskiego, w myśl rozporządzenia z r. 1869. Prezydyum nie sprzeciwia się temu, aby przypomnieć te postanowienia właściwym instancyom sądowym w kraju, ale nie dopuści zarazem do obchodzenia przepisów o wewnętrznym języku urzędowym w sądownictwie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 3 zbiera się Koło polskie na posiedzenie, celem odbycia dyskusyi nad ustawą dotyczącą traktatu handlowego z Rumunię i t. zw. ustawą pełnomocniczą.

Rozbicie związku agraryuszy.

Wczoraj zebrało się na posiedzenie 80 posłów, należąch do Związku agraryuszów, którzy jednak po 20-minutowych obradach rozeszli się, nie powziąwszy żadnej uchwały. »Deutsch. Nat. Corrsp.« twierdzi, że Związek wolny agraryuszów przestał już istnieć, a posłowie niemieccy wzięli udział w posiedzeniu raczej z ciekawości; uważają oni, że Czesi chcieli pozyskać ich głosy, aby przewlec uchwałę w kwestyi przedłożenia handlowo-politycznego do jesieni i w ten sposób wprowadzić rząd w trudne położenie. Poseł Iro oświadczył, że nie może on uznać prawa egzystencyi wolnego Związku agraryuszów.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 23 Czerwca).

Wyjazd cesarza z Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Według informacyi z kół dworskich, termin wyjazdu cesarza z Wiednia do Ischlu nie jest jeszcze ustalony. Gdyby cesarz zdecydował się wprost wyjechać do Ischlu, to wyjazd nastąpiłby w dniu 29 lub 30 czerwca. Możliwą jest jednak rzeczą, że wyjazd cesarza do Ischlu przeciągnie się do pierwszych dni lipca, ponieważ monarcha ma zamiar wziąć poprzednio udział w otwarciu nowej kolei alpejskiej.

Oficyalne komplementy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister wojny Schönaich wysłał do Franciszka Kossutha list z podziękowaniem za stanowisko stronnictwa niezawisłości podczas naprężenia austryacko-serbskiego.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych kursuje pogłoska, że **dymisya Weckerlego** zostanie ogłoszona prawdopodobnie w sobotę. Misyę utworzenia gabinetu otrzyma Lukacs, a hr. Khuen-Hederwary obejmie w takim razie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych i zajmie się przeprowadzeniem nowej reformy wyborczej. Na wypadek, gdyby Lukacs zapragnął w ostatniej chwili wycofać się, hr. Khuen-Hederwary obejmie także prezydyum gabinetu.

W kołach partyi niezawisłości panuje pewnego stopnia przygnębienie. W kołach tych bowiem żywią obawy, że hr. Khuen-Hederwary będzie się starał przeprowadzić nowe wybory z całą bezwzględnością przeciwko stronnictwu niezawisłości.

Z Niemiec.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 Czerwca).

Przesilenie niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) Socyaliści dążą **do rozwiązania parlamentu,** w nadziei, że powetują swą ostatnią klęskę podczas wyborów przed trzema laty. Z drugiej strony i stronnictwo liberalne nakłania ks. Bülowa do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Jak słychać, socyaliści pragną ze względów taktycznych uchwalenia podatku spadkowego według projektu rządowego, by zmusić konserwatystów i centrum do tem ostrzejszego wystąpienia przeciwko rządowi.

Na wypadek, gdyby projekty spadkowe rządu zostały odrzucone w trzeciem czytaniu, **należy oczekiwać dymisyi ks. Bülowa, albo rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.**

Nowa mowa Wilhelma II.

Cuxhaven. Po wczorajszych regatach cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której zaznaczył, że cieszy go, że może wobec przedstawicieli świata handlowego i przemysłowego zakomunikować przyjemną wiadomość o pokojowem ułożeniu się stosunków w przyszłości. **Car i cesarz zgodzili się na to, aby zjazd ich był energiczną manifestacyą pokojową. Jako monarchowie (!)** czują się zobowiązani do działania w duchu pokojowym. Wszystkim narodom potrzeba pokoju, aby wykonywać mogły wielkie zadania kulturalne i mogły się rozwinąć pod względem gospodarczym. Dlatego obaj monarchowie starać się będą, o ile sił im starczy, działać w interesie popierania pokoju.

Z Turcyi.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 Czerwca.)

Rządy komitetu wojskowego.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że całem stronnictwem młodotureckim kieruje właściwie Riza pasza przy pomocy 40 oficerów młodotureckich. Ten komitet wojskowy postępuje samowolnie, nie oglądając się zupełnie na rząd. Dokonywa on ustawicznie licznych aresztowań i zsyłek osób, podejrzanych o nielojalność względem nowych rządów.

Ani wielki wezyr, ani naczelny komendant nie mają na komitet żadnego wpływu. Komitet ten jest zdania, że należy jeszcze zesłać 280 osób, które komitet uważa za niebezpieczne dla konstytucyi, na wygnanie, by dostatecznie zabezpieczyć rządy młodotureckie w Turcyi.

Oficerowie żądają utworzenia przy boku sułtana kancelaryi wojskowej, co równałoby się faktycznie wprowadzeniu dyktatury wojskowej.

Przygotowania wojenne Turcyi.

Konstantynopol. Z polecenia ministerstwa wojny biuro prasowe ogłosiło zakaz tutej. dziennikom publikowania wiadomości o ruchu wojsk i floty jakoteż o zamówieniach dla wojska »Osm. Lloyd« donosi, że Porta zamierza wydać czerwoną księgę o Krecie.

Zakaz ten łączą powszechnie z naprężeniem grecko-tureckiem.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 Czerwca.)

Deputacya krakowska w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś bawi tu deputacya miasta Krakowa i Rady powiatowej krakowskiej w sprawie wybuchu prochowni pod Krakowem. Deputacya prowadzona przez Dra Głąbińskiego, była dziś na audyencyi u ministrów, którzy przyjęli ją bardzo życzliwie.

Jutro będzie deputacya na posłuchaniu u cesarza.

Projekt antipolski w Radzie państwa.

Petersburg. Antipolski projekt zredukowania terminu pełnomocnictw dla członków Rady państwa z Litwy i Rusi przyjęto olbrzymią większością głosów, jedynie przeciwko głosom polskim, bez żadnej dyskusyi, z wyrażeniem życzenia, aby w najbliższej przyszłości wybór członków Rady dokonany był przez zebrania gubernialne ziemskie, tam, gdzie tego jeszcze niema.

Imieniem Polaków przemawiał Wojniłowicz, który oświadczył, iż Polacy będą głosowali przeciw projektowi, gdyż upatrują w nim prawo wyjątkowe.

Nadzwyczajne odznaczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro wyjdzie rozporządzenie cesarskie do armii w sprawie zasług kawalera orderu Maryi Teresy, bar. Fejerwarego, który przed 50 laty podczas wojny pomiędzy Austryą a Sardynią w jednej z bitew, na czele dwóch brygad kawaleryi rzucił się na własną rękę na armię sardyńską, dzięki czemu na tym punkcie wojska austryackie odniosły zwycięstwo, jakkolwiek ogólny rezultat bitwy był korzystny dla Włochów.

Na cześć bar. Fejerwarego będzie wydany jutro obiad galowy, co ma miejsce tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

Niepokoje w Persyi.

Teheran. Z powodu pogłosek, że Bachtiary ruszyli do Kum, panuje wielkie zaniepokojenie. Agitacya przeciw kontroli angielsko-rosyjskiej i przeciw marszowi wojsk tureckich do Persyi wzmaga się.

Królewskie wizyty.

Berlin. (Tel. wł.) »Local Anzeiger« donosi z Kopenhagi, że duńska para królewska przybędzie 13 lipca z oficyalną wizytą do Petersburga.

Wybuch petardy.

Rzym. Wczoraj o g. 11 w nocy usłyszano w części miasta, położonej po drugiej stronie mostu San Angelo silną detonacyę. Stwierdzono, że przed bramą tutejszego szpitala wybuchła wielka petarda; wybuch jednak niko nie zranił. Śledztwo w toku.

Nowe taryfy kolejowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowe taryfy kolejowe, które miały być początkowo wprowadzone 1 października, będą ostatecznie wprowadzone z dniem 1 listopada b. r.

Zawalony dom.

San Gallen. Z pod gruzów spalonego domu w Watoryll wydobyto dotąd 12 trupów, między temi całą rodzinę z 3 dzieci.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej kursa spadły znacznie wskutek pogłosek o dymisyi Dra Weckerlego, tudzież pod wpływem wiadomości o uchwaleniu przez parlament niemiecki ustawy kotowej, tj. ustawy nakładającej podatek na papiery giełdowe.

Żądano akcyj naftowych gal. Towarzystwa karpackiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postep" stow. zaiestr z ogr. poreka. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.